

STOWARZYSZENIE MARKSISTÓW POLSKICH

Biuletyn

Rok 1

Numer 3

ISSN 1507-9910

Październik 1999 r.

Prof. Leszek Nowak

Komunizm i chrześcijaństwo

Wedle powszechnego dziś w Polsce stereotypu, ideologia komunistyczna jest naturalnym przeciwnikiem myśli chrześcijańskiej[*]. W planie metafizycznym są niewątpliwie różnice — jak to zawsze pomiędzy materializmem a idealizmem filozoficznym. Ale jeśli idzie o filozofię społeczną, stereotyp okazuje się zgola mylący.

O co chodzi w komunizmie? Wedle przyjętej tu — i hipotetycznej, jak każda inna interpretacji — wykładni idzie w nim dokładnie niemal o to samo, o co niegdyś szło w chrześcijańskiej myśli. Źródłem pierwotnym *Manifestu Komunistycznego*, podobnie jak całej w ogóle lewicy społecznej, jest *Kazanie na Górze* Jezusa z Nazaretu. Kto nie wierzy, niech posłucha:

Błogosławieństwa

A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił:

„Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni jesteście wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni.

Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. (...)

Przekleństwa

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą.

Biada wam, którzy jesteście syści, albowiem głód cierpieć będziecie

Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smuć się i płakać będziecie.

Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. (...) ' (Łk. 6, 20-25).

A do kanonu Ewangelicznego należą i takie teksty:

Biada bogaczom!

A teraz wy, bogacze, zapłacicie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień, Zebraliście w dniach ostatecznych skarby.

Oto woła zapłata robotników, zniwiarzy pół waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów (Ust. św. Jakuba Apostoła, 5, 1-4).

Chrześcijaństwo nie było metafizyką — gdyby nią było, trwałoby dziś co najwyżej na paru (-nastu?, -dziesięciu?) uniwersytetach — i nigdzie indziej. Była to przede wszystkim wielka utopia socjalna. Tym tłumaczyć można to, iż rozpowszechniła się tak szybko, i to głównie w dołach społeczeństwa rzymskiego. Pierwsi ojcowie Kościoła nie znali też jakiegokolwiek pomiarkowania w potępieniu własności prywatnej:

Nic nie sprzeciwia się przemocy bogactwa, wszystko zgina się przed jego samowolą (...) Nie jesteś chciwcem al-boli rabusiem? Coś w zarząd dostał za własność masz swoją? Chleb, który chowasz, głodnemu się należy, nagiemu odzież, ukryta w twej skrzyni, bosemu trzewik, który w twym domu pleśń po-

dokończycie na str. 2 i 3

PREZENTUJEMY:

Na stronach 1, 2 i 3 publikujemy artykuł prof. dra hab. Leszka Nowaka: „Komunizm i chrześcijaństwo” napisany przez autora specjalnie dla naszego Biuletynu. Prof. Leszek Nowak, filozof z Uniwersytetu w Poznaniu, przedstawiany tu oryginalny problem poruszał już przed kilkudziesięciu laty.

W pozostałych kolumnach prezentujemy nieco skrócone referat, przedstawiane w ciągu ostatnich kilku miesięcy na spotkaniach Stowarzyszenia. A mianowicie:

Str. 4 i 5 — „Stan i przyszłość Rosji” dra hab. Mieczysława Rakowskiego (emerytowany docent z Instytutu Planowania), wygłoszony obok referatu mgr. Bolesława Jaszczuka w maju br.; przyjęty z niewątpliwym zainteresowaniem a zarazem z dyskusją.

Str. 5 i 6 — „Czy światu grozi kryzys?” prof. dra hab. Zdzisława Sadowskiego (prezes ZG Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego); referat wygłoszony w marcu br.

Str. 7 i 8 — „Pozycja i rola klasy robotniczej we współczesnym kapitalizmie” dra hab. Zbigniewa Wiktora (politolog z Uniwersytetu Wrocławskiego); główne wnioski z referatu wygłoszonego w czerwcu br.

Na str. 8 informacja o referacie mgra Aleksandra Merkera: „Papieskie pielgrzymki do Polski” wygłoszonego w lipcu br. (tekst zamieściły Zeszyty Informacyjne — Polityczne „POKOŁENIA” Nr. 2 1999).

SPOTKANIA W SMP

Referat o problemach gospodarczych Polski Ludowej w latach osiemdziesiątych zaprezentuje w październiku członkom i sympatykom SMP Jan Chyliński — ekonomista (m.in. autor popularnej już książki pt. „Jaki był Bolesław Bierut. Wspomnienie syna”).

W listopadzie znany filozof prof. Adam Schaff przedstawi referat dotyczący globalnych problemów bezrobocia.

Na spotkaniu w grudniu przedstawiony zostanie problem dotyczący tendencji zmian we współczesnym kapitalizmie. Zaprezentuje go mgr Jerzy Łazarz.

Nasze konto

Stowarzyszenie Marksistów Polskich Zarząd Główny ul. Hoża 9 m. 4 00-528 Warszawa, PBK XIII Oddział w Warszawie 11101053-6015-2700-1-36.

zera, skarb zagrzebany w ziemi przez chciwość temu, który jest w potrzebie.... Czyż obdarzeni rozumem ludzie mają być okrutniejsi niż dzikie zwierzęta?! Zwierzęta bowiem wspólnie używają plodów ziemi: trzody owiec pasą się na tym samym górkim wygonie, na jednej łące stada koni jedzą razem trawę. My zaś przywłaszczamy sobie na wyłączną własność to, co do wszystkich należeć powinno (Bazyli Wielki).

A pierwszymi bodaj w cywilizacji chrześcijańskiej wspólnotami komunistycznymi, warunkiem wstąpienia do których było podzielenie się ze współwyznawcami całym swym majątkiem, były właśnie pierwsze gminy chrześcijańskie:

Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby (Dzieje Apostolskie, 2, 44-45).

I w swych skłonnościach komunistycznych gminy te nie tylko nie działały wbrew duchowi Ewangelii, lecz zgola zgodnie z jej literą. Wystarczy przypomnieć, co rzekł Jezus „bogatemu młodzieńcowi”:

Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź za mną. Gdy to usłyszał, mocno się zasmucił, gdyż był bardzo bogaty. (Łk. 18,21 -23)

Oczywiście, nie wiem, jakie były intencje człowieka zalecającego takie rzeczy i „zasmucającego tym bogatego młodzieńca”. Podobnie, jak nie wiedzą tego wszyscy, którzy się na tego rodzaju tematy wypowiadają. Wszyscy wszak operujemy na tym (mocno) niepewnym gruncie przypuszczeniami i niczym więcej, jak przypuszczeniami. Co najwyżej za pewnymi spośród tych przypuszczeń stać może siła i sprawność międzynarodowej organizacji zdolne zagłuszyć na tzw. wolnym rynku medialnym wszystkie inne przypuszczenia. Siła jednak prawdy nie przysparza.

Wistocie więc, idea Manifestu komunistycznego była późnym potomkiem społecznej zawartości Kazania na Górze. Jeśli nie widać tego na pierwszy rzut oka, to dlatego, że nakłada się na ten to (hipotetyczny!) fakt nasze dzisiejsze widzenie historii, nie pozwalając zgola dostrzec komunistycznych idei Chrystusa i pierwszych chrześcijan.

Z czasem bowiem w pierwotnym Kościele wyrosła nowa siła społeczna, klasa

kapłanów, która niezależnie od swego posłannictwa w Niebiesiech, tu. na ziemi, nastawiona była na mnożenie swych wpływów duchowych. Najłatwiej to czynić współdziałając z tymi, co mają już wpływy: z władzą i z wielką własnością. Interes hierarchii wymagał więc rezygnacji z dawnej krytyki państwa i własności prywatnej oraz wejścia w sojusz z nimi. Za wsparcie partnera trzeba jednak czymś płacić. Instytucja nastawiona na kształtowanie światopoglądu zapłacić mogła w jeden tylko sposób: wycofując się z radykalizmu społecznego oraz inkorporując w skład swej doktryny ideologię wielkiej własności oraz ideologię władzy państwowej. Trzeba było tedy zreinterpretować doktrynę chrześcijańską tak, aby usprawiedliwiała to, co pierwotnie krytykowano.

Na Soborze Nicejskim w 325 r. przyjęty zostaje na wniosek cesarza Konstantyna dogmat ogłaszający, iż „Chrystus jest współistotny Ojcu”. Wygląda to na korektę czysto teologiczną. W rzeczywistości sprawa ma głębokie znaczenie społeczne. Pierwotne chrześcijaństwo nie traktowało Chrystusa jako Boga, lecz jako Syna Bożego, wysłannika Boga Jedyne, którego misją jest obalenie cesarstwa rzymskiego i zaprowadzenie na jego miejsce królestwa Bożego na ziemi. Bo też jak „cisi” mieli inaczej rozumieć słowa: „Błogosławieni cisi. albowiem oni na własność posiadają ziemię” (Mat. 5, 5)? Toteż pierwotne chrześcijaństwo żyło oczekiwaniem na powtórne nadejście Chrystusa — na Ziemię, którą im, i to na własność, obiecał. Skoro — wedle orzeczenia Soboru — Chrystus jest współistotny Ojcu, to nie jest jego wysłannikiem do sprawy zniesienia „królestwa ciemności” (tak pierwotne chrześcijaństwo określało Rzym) i zaprowadzenia królestwa Bożego na ziemi, lecz jest Bogiem, który na niebieskich wyżynach patronuje światu. Godzi się więc, zasadniczo, na świat taki, jakim jest. A na świecie tym panuje Konstantyn. On, władca „królestwa ciemności”, który nawet nie był chrześcijaninem (przyjął chrzest dopiero na łożu śmierci) zwołuje Sobór, przewodniczy obradom i przypisuje sobie inicjatywę ustawodawczą. A potem nadaje postanowieniom Soboru status norm prawnych wspierając je całą siłą państwa rzymskiego.

Zwycięstwo strategii „niebieskiej” nad „ziemską” oznaczało drastyczną zmianę orientacji społecznej chrześcijaństwa. Nagrodą było uznanie chrze-

ścijaństwa za religię państwową cesarstwa, a w końcu państwowy zakaz wyznawania wiar niechrześcijańskich. Co Kościół wykorzystał, likwidując z biegiem czasu tradycyjną religię rzymską i zrównując z ziemią świątynie rozmaitych innych bóstw, jakimi Rzym był przepełniony. Z utopii poddanych rzymskich staje się chrześcijaństwo (wyjawszy arian, którzy pozostali przy dawnym radykalizmie społecznym) ideologią władzy państwowej i wielkiej własności. A z pierwotnego radykalizmu Chrystusa i jego następców pozostały słowa, słowa, słowa... (uzupełnione łagodnym strofowaniem możliwych tego świata, by nie przesadzali w egzekwowaniu swych interesów kosztem ubogich). I tak już pozostało aż do naszych czasów, kiedy to Kościół zagrożony przez komunistyczną trój-władzę znowu stanął po stronie zbuntowanych obywateli.

Oczywiście, powyższe znaczy to, co znaczy, a więc, że cel społeczny chrześcijaństwa i komunizmu jest nader zbliżony. Środkami osiągnięcia tego celu obie te orientacje różnią się jednak zasadniczo. Chrystus — jak miałem już za tym okazję argumentować — zakłada pewien deskryptywny model człowieka, sprowadzający się do idei, iż człowiek oddaje ofiarowaną mu życzliwość, a na wrogość odpłaca wrogością. Ma on więc być sam w sobie istotą, która z natury swej odpowiada dobrem na dobro, a złem na zło.

Skoro tak, to dla wykorzenienia zła wystarczy, by ktoś każdemu ofiarował dobro po raz pierwszy. Nawet jeśli spotkało nas zło ze strony innego człowieka mamy obowiązek powstrzymać się od zemsty: na zemstę bowiem odpowie kolejnym złem — i nie będzie już wyjścia z „diabelskiej spirali”. Jeśli natomiast odpowie mu dobrem, jest prawdopodobne, że uzyska taką samą odpowiedź, że więc wyprowadzi bliźniego ze stanu złoczynienia, a już na pewno przyczyni się do tego. W wypadku zła czynionego przez ludzi szczególnie zatwardziały. potrzebna może być nawet ofiara. Ale ten, kto się na nią zdobędzie, nie uczyni tego nadaremnie. Jeśli złoczyńca nie jemu odpowie dobrem na dobro, to komuś w końcu odpowie.

Dobro wyrządzane innym ludziom ma samoistną moc kształtowania ludzkich postaw, dlatego mamy obowiązek na nie się zdobywać poniekąd nawet najbardziej uzasadnionych pretensji. To trudne zadanie — spontaniczna

skłonność ludzka to przecież tendencja do odpłaty złem za złó. Potrzebni s więc pionierzy dobra, ci, którzy zdobęd si na to, by złó dobrem przezwycię. Oni będ tworzy Kościół, a z nim przyczółki dla Cywilizacji Miłości. Za najwłaściwszy środek dla krzewienia postawy miłości bliźniego chrześcijaństwo uznaje więc strategię idealistyczną – wychowanie i perswazję, a więc oddziaływanie na świadomość moralną ludzi.

Spółeczna doktryna chrześcijaństwa obejmuje więc – po pierwsze – ideał Cywilizacji Miłości, oraz – po drugie – strategię perswazji słownej jako środek realizacji ideału. Komunizm przejmuje ideał, uznaje natomiast środek za całkowicie nieskuteczny. Gdyby strategia perswazji była skuteczna – argumentuje komunizm – wówczas można by oczekiwać, że im bardziej chrześcijańska będzie świadomość ludzi, tym więcej miłości między nimi. Historia wszakże bynajmniej tego nie potwierdza. Zgół przeciwnie: całkowitej dominacji chrześcijaństwa w średniowiecznej Europie towarzyszyło akurat pozabawienie ogromnej większości ludzi elementarnych swobód i praca przymusowa (skłnd także na rzecz Kościoła). Uznanie dla tak zwanych powszechnych praw człowieka i zniesienie przymusu pracy zbiega si natomiast z krachem adu społęcznego, opartego na chrześcijaństwie i powżnym kryzysem Kościoła.

Chrystus nie ma więc racji – kontynuuje rekonstrukcj Marksa – powiadaj, że im ludzie życzliwsi dla człowieka, tym człowiek życzliwszy dla ludzi. Którzy to, mianowicie, „ludzie” mają być dla „bliźnich” życzliwi? Nie fabrykant dla fabrykanta przeci, bo powodzenie na rynku jednego jest niepowodzeniem drugiego. Nie fabrykant dla robotnika, bo choby nawet był przejęty naukami Ewangelii w niedzielę, to na co dzień musi pobierać z jego pracy produkt dodatkowy – i musi to czynić sprawniej ni inni kapitaliści, bo wypadnie z konkurencji. Musi więc czynić z pracownika narzędzie tworzenia własnego bogactwa.

Chrystus nie rozumie potęgi podziałów klasowych. Dopóki społeczeństwo opiera si na własności prywatnej, dopóty każdy akt życzliwości wobec innego człowieka jest odbierany społecznie jako objaw słabości i wykorzystywany w grze o wielkie bogactwo. W tych warunkach propaganda miłości bliźniego jest po prostu środkiem zbyt słabym.

Konieczne s środki radykalne – zwycięska rewolucja wyzyskiwanych, w wyniku której przejm oni własność środków produkcji i zlikwiduj w ten sposób podziały klasowe.

Dopiero zniesienie ekonomicznych podstaw wrogości między ludźmi umoliwi dostrzeenie w innym człowieku nie konkurenta, lecz bliźniego. Wtedy bezinteresowna życzliwość moe sta si zasad organizuj stosunki międzyludzkie – dopiero w komunizmie. To potęga pieniądza, której Chrystus nie rozumiał spowodowała, że marzenie pierwotnego chrześcijaństwa o Królestwie Chrystusowym na ziemi musiało zosta przeniesione w zawiaty. Prawdziwym urzeczywistnieniem Ewangelii będzie dopiero komunizm.

Dla doktryny komunistycznej ideał moralnym jest więc – po pierwsze – ideał Ewangeliczny. Środki natomiast – po drugie – przeze zalecane s zupełnie odmienne ni w chrześcijaństwie – odwołanie si do przymusu rewolucyjnego. Strategia ta okazała si tak samo, albo i bardziej, nieskuteczna, jak i strategia perswazji. Ale to ju inne kwestie: jeli idzie o przeciwskuteczność przymusu rewolucyjnego, to wypowiadałem si na ten temat wielokrotnie. Dla celu tego natomiast szkicu istotne jest tylko, iż powysza rekonstrukcja pociga konieczność odrzucenia poglądu o zasadniczym jakoby antagonizmie ideowym pomiędzy chrześcijańsk nauk społęczn a komunizmem. Otó nie jest to prawd – komunizm zakłda ten sam cel, różni si od chrześcijaństwa natomiast rodzajem zalecanych środków, jest więc – podobnie, jak anarchizm – czym w rodzaju rewizjonizmu wobec chrześcijaństwa.

Wynia to czynione wielokro obserwacje historyczne o zbieności pomiędzy chrześcijaństwem pierwotnym a komunizmem, obserwacje, które można znale u szeregu autorów, i marksistowskich i chrześcijańskich. Nie dziwi w szczególności fakt, iż kanon komunistyczny *każdemu wedle potrzeb* zosta sformułowany bodaj po raz pierwszy w Ewangelii włanie, w opisie wspólnot komunistycznych pierwszych chrześcijan:

Jeden duch i jedno serce oywiali wszystkich wizcych. aden nie nazywa swoim tego, co posiada, ale wszyscy mieli wspólne. (...) Nikt z nich nie cierpia niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pinidze [uzyskane] ze sprzedaży,

i składali je u stóp Apostołów. Każdemu te rozdzielano wedle potrzeby (Dzieje Apostolskie, 4, 32-33).

Faktem jest, że zwycięskie rewolucje uciemięonych doprowadziły do systemu trójpowania klasowego, który wskutek swych zbrodni i nieefektywności odszed w niesławie. Rzecz wszake w tym, iż jest to powód do tryumfu tylko dla tych, co to wyej stawiaj „bogatego młódieńc” od ojca rodziny, którego niemoc socjalna zagro podstawom egzystencjalnym jego „podstawowej komórki społęcznej”

Kłska komunizmu jest przede wszystkim o wymiarze ogónoludzkim. Zdaje si bowiem sugerowa negatywn odpowiedź na pytanie, czy ludzie z dołu hierarchii społęcznej wnosz jakiegokolwiek wartoci do adu społęcznego, czy te penią jeno rolę mierzwy historii, po której hasaj „bogaci młódieńcy”, uprawiajc swe gry ekonomiczne. (Po czści zreszt korzystne dla rozwoju cywilizacyjnego – kiedy to np. zakłdaj firmy produkujce nowe wynalazki, ale po czści pozorne, kiedy np. transferuj swe kapitały z kraju do kraju pograajc w kryzysie całe narody dla doraźnych zysków). Dramatyzm ten pogłbia fakt, iż nie pierwszy raz si tak w historii zdarzyo. Wszak wczeniej upadły gminy komunistyczne pierwszych chrześcijan, a chrześcijaństwo przetrwao w świadomości mas prostych ludzi tylko za cenę przekształcenia łatwo weryfikowalnej idei Cywilizacji Miłości w niefalsyfikowaln dla nas (póki my żyjemy) ide Królestwa Niebieskiego.

Czy więc naprawd jest tak, że masy te nie wnosz nic, a przynajmniej nic pozytywnego, w dzieje ludzkie? Wiele świadczy o tym, że jest – mimo wszystko – inaczej. Ale gdyby nawet tak było naprawd, daleka std droga do uznania wyczynów „bogatych młódieńców” za ideał społęczny, o „końcu historii” nie wspominajc. Gdyby tak było naprawd, świadczyoby to tylko o tym, iż parszywa jest kondycja ludzka.

Bo jak inaczej wyrazi fakt, iż ustrój, który najlepiej stosunkowo radzi sobie z nędz i daje, mimo wszystko, najwięcej swobód obywatelskich, że taki włanie – pono „optymalny” – ustrój marginalizuje co trzeci istot ludzk?

[*] Tekst niniejszy wykorzystuje niektóre wtki obecne w artykule „Kościół i lud ziemski”, Biuletyn Dolnolski. Miesicznik niezaleny (Wrocław) 1984.

Stan i przyszłość Rosji

Sytuacja gospodarcza i społeczna Rosji 8 lat po burżuazyjnym przewrocie jest katastrofalna. Dochód narodowy w porównaniu z r. 1990 spadł o połowę, produkcja nowoczesnych gałęzi przemysłu jeszcze bardziej, rolnictwo w r. 1998 wyprodukowało mniej zboża aniżeli w r. 1913, połowę żywności się przywoziło z zagranicy, a obecnie nie mając środków na import, Rosja korzysta ze znacznej charytatywnej pomocy żywnościowej państw kapitalistycznych. Bezrobocie przekroczyło 10 mln osób, 3/4 ludności żyje poniżej granicy ubóstwa, przy ogromnym bogactwie nielicznej burżuazji, aparatu władzy, spekulantów i grup mafijnych, wzajemnie ze sobą powiązanych.

Do obecnej sytuacji doszło w wyniku zorganizowanej grabieży i wyprzedaży za granicę bogactw naturalnych i materiałów, zasilających poprzednio głównie przemysł obronny, który obecnie upadł, w połączeniu z intensywnym „drenażem mózgów” przez zagraniczne mocarstwa. Zwiększony w wyniku tego import dóbr konsumpcyjnych i wyrobów zaopatrzeniowych, do czego musiały się dostosować ceny krajowe poprzez wolny handel, stopniowo zdusił relatywnie zacofane przetwórcze gałęzie przemysłu oraz rolnictwo.

Ludzi pracy wywłaszczono przy pomocy „bonów własnościowych”, które w wyniku sztucznie wywołanej hiperinflacji w 1992 r. straciły całkowicie na wartości i zostały wykupione przez górną warstwę byłej nomenklatury oraz garstkę wielkich aferzystów, tzw. „nowych Rosjan”, którzy stali się właścicielami ogromnego majątku narodowego. Ich politycznym przedstawicielem są jelsynowskie rządy.

Burżuazja rosyjska, niepewna swej przyszłości, wywoziła większość zysków za granicę. Ten wywóz, wraz z gwałtownym spadkiem dochodów przedsiębiorstw, spowodował załamanie budżetu państwa, wielomiesięczne niewypłaty płac i emerytur, zaciąganie przez państwo pożyczek zagranicznych oraz w krajowych bankach na coraz wyższe lichwiarskie procenty. To wywołało masową ucieczkę kapitałów zagranicznych i wykup waluty, a w rezultacie w sierpniu 1998 r. załamanie finansowe, czterokrotny spadek wartości rubla w sto-

sunku do dolara, ogromny wzrost cen towarów importowanych oraz brak środków na podtrzymanie importu towarów, wielki ogólny wzrost cen i dalszy spadek dochodów ludzi pracy.

Wyniku tych wszystkich przemian gospodarka rosyjska nabrała charakteru półkolonialnego, w której rząd zebrane o 4 mld USD pożyczki z MFW, w sytuacji, gdy nielegalny wywóz kapitału za granicę był dziesiątki razy większy. Przy obecnym systemie, mimo dalszego zduszenia nędzarskich dochodów większości ludności Rosji, nie ma szans na uzyskanie własnych środków, dostatecznych dla wyjścia z kryzysu.

Możliwości takie mogą powstać tylko po obaleniu rządów burżuazji przez rewolucję socjalistyczną, czego już dwa razy dowiodła władza radziecka w okresach szybkiej odbudowy gospodarczej po wojnie domowej i po zwycięstwie nad niemieckim faszyzmem. Przeszkód dla zwycięstwa takiej rewolucji jest jednak wiele. Po pierwsze — taką przeszkodą jest wzmacniający się formalnie i nieformalnie aparat przemocy w stosunku do mas pracujących, walczących o swe prawa. Po wtóre — przeważająca jeszcze bierność polityczna mas i ich fałszywa świadomość.

Bierność mas ludowych wywoływana jest głównie wychowywaniem ich przez długie dziesięciolecia w duchu bezwzględnej podporządkowania się władzy, która ich początkowo reprezentowała, ale następnie zamieniając się na uprzywilejowaną ekonomicznie i politycznie biurokrację, a wreszcie na nową burżuazję, ostatecznie je oszukała i zdradziła, z czego masy w swojej większości nie zdawały i nie zdają sobie jeszcze w pełni sprawy, w rzeczywistości wywłaszczane i poddane brutalnemu wyzyskowi oraz oszukańczemu „praniu mózgów” przez przekupne środki masowego przekazu.

Gwałtowne pogarszanie się ogólnej sytuacji ekonomicznej, w której gospodarki nie stać nawet na reprodukcję prostą, a w szczególności sytuacji materialnej i społecznej mas ludowych, powoduje coraz większe ich rozdrażnienie, poczucie tego, jak one zostały oszukane i próby oporu, które jednak do-

tychczas mają charakter żywiołowy, nie zorganizowany w szerszej skali i nierewolucyjny.

Ze względu na historyczne tradycje, większość partii politycznych, starających się zdobyć poparcie mas ludowych, nosi nazwę komunistycznych i twierdzi, że dąży do socjalizmu. Jednakże największa spośród nich — KPRF, kierowana przez część dawnej wyższej nomenklatury, jest w rzeczywistości partią stojącą na gruncie własności kapitalistycznej i dążącą — drogą ugodową oraz parlamentarną — do zwiększenia udziału kontrolowanego kapitału państwowego, pewnego podniesienia płac i świadczeń socjalnych, a także aktywniejszej obrony państwowych interesów Rosji drogą wzmocnienia armii.

O ugodowym charakterze tej partii najdobitniej świadczy fakt, że w krytycznym okresie sierpnia-września 1998 r., kiedy masy były niesłuchanie wzburzone w związku z gwałtowną obniżką ich dochodów i można było przy odpowiednim kierowaniu wyprowadzić je na ulicę i obalić władzę burżuazji, KPRF pomogła utworzyć „kompromisowy” rząd Primakowa, utrzymujący faktycznie władzę burżuazji kompradorskiej z Jelsynem na czele, delegując do rządu swoich przedstawicieli, co miało świadczyć o tym, że Rosja idzie na lewo.

Kiedy sytuacja się nieco politycznie uspokoiła i zaczęto wypłacać wstrzymywane poprzednio, ale jednocześnie prawie dwukrotnie niższe aniżeli poprzednio płace i emerytury, komunistów z KPRF wyrzucono ze zmienionego rządu, parlamentarne próby KPRF odsunięcia Jelsyna od władzy również spełzły na niczym, a wprost przeciwnie, jelsynowska klika, oparta na premierze, będącym kierownikiem „siłowych” ministerstw, umocniła przejściowo swą władzę.

KPRF jest ugodową partią, reprezentującą interesy narodowej a nie kompradorskiej burżuazji, posiadającą jednak wpływy wśród szerokich mas ludowych, które rzeczywiście chcą powrotu do socjalizmu, w którym żyły one nieporównanie lepiej, tym bardziej, że coraz lepiej są im znane sukcesy socjalistycznych Chin w zakresie szybkiego podnoszenia, a nie obniżania poziomu

życia mas ludowych, przy utrzymywaniu zalet kontrolowanej przez państwo gospodarki rynkowej.

Liczne partie na lewo od KPRF są jednak skłócone pomiędzy sobą i niestety, a łączy je głównie wychwalanie zalet starego systemu socjalistycznego, bez dostrzegania charakteryzujących go wielkich wad gospodarki nakazowo-rozdzielczej w ostatnim okresie jej istnienia. W większości akceptują one również polityczny system stalinowski w jego walce z wrogami socjalizmu, nie dostrzegając narastających w nim elementów rozkładu, wynikających z likwidacji demokracji partyjnej i nadmiernych uprawnień władczych i materialnych warstw zarządzających. Partie te są w zasadzie przeciwne chińskiej socjalistycznej gospodarce rynkowej. Większość z nich stara się Chin w ogóle nie zauważać, a tym bardziej jako głównej i szybko rosnącej w siłę ostoji światowego socjalizmu.

Przy takim fałszywym uzbrojeniu teoretycznym i nastawieniu politycznym, partie te nie mogą uzyskać dostatecznie szerokiego poparcia mas ludowych, które widzą w nich raczej odsunięte od władzy odpryski starej nomenklatury.

Dalszy upadek gospodarczy i przemiana Rosji w surowcowe zaplecze mocarstw kapitalistycznych, przy kontynuacji rządów kompradorskiej burżuazji z jednej strony, a z drugiej – przykład szybkiego rozwoju socjalistycznych Chin powoduje narastanie w masach negacji obecnego ustroju, połączone z negacją pogłębiającej się utraty niezależności narodowej. W tych warunkach można wyrazić przekonanie, że już w niedługim czasie powstanie w Rosji rzeczywiście leninowska partia, która opierając się na własnych bogactwach doświadczeniach strategii i taktyki rewolucyjnej oraz adaptującą do rosyjskich warunków chińskie doświadczenia socjalistycznej gospodarki rynkowej, potrafi w sojuszu z nimi poprowadzić masę do zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

Wspólnymi siłami socjalistyczna Rosja i Chiny (a może również Białoruś i Ukraina) potrafią się oprzeć ofensywie międzynarodowego imperializmu z USA na czele, który obecnie wyraźnie dąży do militarnego panowania nad światem, celem pogłębienia wyzysku pozostałych krajów, stanowiących 85% ludności świata oraz do ostatecznego zniszczenia socjalizmu jako społecznego systemu zmierzającego ku bezklasowemu społeczeństwu. **Wojna w Jugosła-**

wii wykazuje, że zniszczenie oporu nawet małego kraju nie udaje się łatwo imperializmowi. Tym bardziej nikłe są szanse na zrealizowanie jego ogólnych, ludobójczych celów.

Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w warunkach głębokiego upadku i zamieszania we wszystkich dziedzinach oraz zacieklego oporu burżuazji, wymaga ogromnych i szybkich zmian strukturalnych i koncentracji władzy ekonomicznej i politycznej w rękach partii przewodzącej masami. To komuniści rosyjscy rozumieją. Ale ta koncentracja na dłuższy okres ma swoje ogromnie ujemne strony, co wykazała historia i upadek ZSRR, czego niestety jeszcze nie rozumieją.

Jak widać, Chińczycy wyciągnęli z tego wnioski i osiągają sukcesy w ramach stopniowej przemiany gospodarki nakazowo-rozdzielczej na socjalistyczną gospodarkę rynkową, sterowaną przez państwo w interesie ludu i przynosząca już obecnie wielkie korzyści głównie masom ludowym w zakresie wyżywienia, mieszkalnictwa i kultury. Taki powinien być również, moim zdaniem, charakter gospodarki socjalistycznej w długim okresie, który komuniści rosyjscy powinni wskazywać masom i który będzie przez nie akceptowany.

Prof. Zdzisław Sadowski

Czy światu grozi kryzys?

Odpowiedź na tytułowe pytanie nie może być negatywna. Ogólny kryzys gospodarczy jest możliwy. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że jest jakaś nieunikniona konieczność. Inaczej mówiąc: zagrożenie kryzysem istnieje, ale nie musi się zrealizować. W obecnym okresie zagrożenie to jest znaczne, co wiąże się z globalizacją gospodarki światowej.

Przez globalizację rozumiem postępujący proces tworzenia się jednoci technologicznej świata i umacniania się powszechnej więzi gospodarczej. Proces ten jest związany z trwającą rewolucją naukowo-techniczną, znamionującą wejście w epokę cywilizacji informacyjnej. Zaostrzająca się konkurencja, oparta na wyścigu innowacyjnym, doprowadziła do zasadniczej zmiany struktur organizacyjnych gospodarki światowej,

polegającej na wielkim rozszerzeniu się znaczenia i zakresu działania wielkich koncernów ponadnarodowych, które prowadzą interesy na skalę globalną i są obecnie głównymi inwestorami kapitału w świecie. Przy tym nowoczesne techniki łączności wraz z gwałtownym rozwojem techniki bankowej umożliwiają niesłychanie szybkie przepływy kapitału.

Globalizacja ta nie usuwa kolizji interesów, gdyż tworzy się w układzie policentrycznym. Koncerny ponadnarodowe i wielkie centra kapitałowe prowadzą między sobą walkę konkurencyjną, a obok tego utrzymuje się znaczenie mających własne dążenia i prowadzących własną politykę państw narodowych oraz tworzonych przez nie systemów zintegrowanych.

Dzięki łatwości przepływu kapitału globalizacja sprzyja ogólnemu rozwojowi gospodarczemu, gdyż inwestycje kapitałowe przyczyniają się do szybkiego podnoszenia poziomu technologicznego, a więc do wzrostu produktywności. Z drugiej jednak strony tworzą się zagrożenia procesów rozwojowych. Jedne z nich, o charakterze długookresowym, wiążą się z trwającą eksplozją ludnościową, z postępującym wzrostem masowego bezrobocia oraz z ekologicznymi następstwami potężnego ilościowego wzrostu produkcji przemysłowej. Drugie, o charakterze bieżącym, znajdują wyraz w powtarzających się kryzysach finansowych.

Tu zajmę się wyłącznie tą drugą kategorią zagrożeń.

dalszy ciąg na str. 6

Kryzysy finansowe są nowym zjawiskiem, które wiąże się z charakterystyczną dla ostatnich 15-20 lat ogromną ekspansją rynków pieniężnych. Obróty na tych rynkach osiągają obecnie rozmiary kilkaset razy przewyższające wartość obrotów towarowych i dalej rosną. Rozwój nowych generacji instrumentów dokonywania transakcji pieniężnych doprowadził do stworzenia złożonej struktury powiązań komercyjnych, która stała się wysoce wrażliwa na zmiany poziomu zaufania do poszczególnych rynków.

Zmiany te na ogół nie są związane z przebiegiem realnych procesów gospodarczych, lecz raczej z zachwianiami społecznymi i politycznymi, a także z przyczynami zewnętrznymi. Gdy z jakichś przyczyn pojawia się spadek zaufania do danego rynku, powoduje to wycofywanie lokat i odpływ kapitału krótkoterminowego. Jeżeli odpływ ten osiąga znaczne rozmiary, to zaczynamy mieć do czynienia z kryzysem finansowym polegającym na kurczeniu się zasobów finansowych kraju. Odpływ taki zaś łatwo przyjmuje charakter lawinowy, wywierając bardzo szybko destrukcyjny wpływ na gospodarkę kraju: spada kurs waluty, drożeje import, banki podnoszą stopy procentowe, spada produkcja, rośnie bezrobocie. Następuje więc głębszy kryzys gospodarczy.

Głębokie kryzysy tego typu wystąpiły w ostatnich latach kilkakrotnie: w Meksyku w 1994 roku, w znakomicie rozwijających się krajach Azji Wschodniej (Korea Południowa, Tajlandia, Malezja, Indonezja) w roku 1997, w Rosji w 1998 oraz częściowo w Brazylii w 1999. Są one nowym zjawiskiem, gdyż nie wynikają z wahań koniunktury, lecz wiążą się wyłącznie z rozmiarami i charakterem współczesnych rynków finansowych. Ich wpływ na zglobalizowaną gospodarkę światową może być poważny. Jeżeli bowiem kryzys taki dotyka znacznego obszaru o dużym udziale w handlu międzynarodowym, to spadek produkcji i popytu na tym obszarze pociąga za sobą spadki produkcji na innych obszarach, a zatem może dojść do upowszechniania się tendencji recesyjnych. **Tendencje takie mogą zaś przyjąć na pewien czas postać tzw. spirali deflacyjnej, kiedy spadek popytu, produkcji, zatrudnienia i dochodów pociąga za sobą dalszy spadek wszystkich tych wielkości.** W następstwie kryzysu azjatyckiego nastąpiły w 1998 r. spadki

cen surowców, a potem i wielu wyrobów. Stało się to źródłem obaw o upowszechnienie się groźnych tendencji deflacyjnych. Spadek cen ropy naftowej doprowadził już do ponownego porozumienia się krajów naftowych OPEC, które ograniczyły produkcję ropy i dzięki temu wstrzymały spadek cen, zabezpieczając swoje dochody. Nie zmienia to jednak kierunku tendencji recesyjnych.

Z powyższej charakterystyki widać więc, że kryzys światowy, polegający nauruchomieniu wielkiej spirali deflacyjnej jest możliwy. Może mu jednak zapobiec zgodne działanie antyrecesyjne. Musiałoby ono polegać na szeroko uzgodnionej polityce interwencyjnej, zorientowanej na tworzenie popytu. Wymagałoby to aktywnej polityki budżetowej ze strony rządów tych krajów, których wpływ na koniunkturę światową jest największy. Jednakże dominująca ideologia ekonomiczna może nie dopuścić do przyjęcia takiej linii działania, gdyż jest opanowana przez przestarzałe już obecnie przekonania o zasadniczym znaczeniu walki z inflacją, redukowaniu deficytów budżetowych oraz zmniejszaniu roli państwa.

Tymczasem dzisiejsza gospodarka rynkowa to system na tyle nowym, że bywa określany mianem post-kapitalizmu. Jego nowość polega na coraz bardziej kluczowym znaczeniu wiedzy jako samodzielnego czynnika wytwórczego. Zmienia to charakter stosunków produkcji, zmieniając rolę tradycyjnych czynników wytwórczych, zwłaszcza pracy. Zwiększanie nasycenia gospodarki kapitałem i wzrost produktywności kapitału oparty na postępie technologicznym zmniejsza zapotrzebowanie na pracę, poza pracą wysoko wykwalifikowaną, czyli reprezentującą akumulowany kapitał wiedzy. Skutkiem tego jest masowe bezrobocie o ogromnej i rosnącej skali.

Otwiera się problem tworzącego się nowego ustroju społeczno-gospodarczego, w którym rola czynnika Praca oraz kwestia źródła dochodów indywidualnych będą musiały być inaczej określone. Trudność znalezienia rozwiązań potęgują wspomniane już długookresowe zagrożenia w postaci eksplozji ludnościowej i negatywnych skutków ekspansji przemysłowej. **W rezultacie, przy braku aktywnych działań, perspektywa kryzysu strukturalnego wydaje się realna.**

Z punktu widzenia jednego średniego kraju wynika z tego potrzeba tworzenia na własny użytek wizji ewolucji współczesnego systemu rynkowego po to, aby dostosowywać do niej własny rozwój. **Widać jasno, że rozwiązania nie mogą opierać się na neoliberalnej koncepcji tradycyjnej gospodarki kapitalistycznej. Istnieje bowiem konieczność tworzenia systemu opartego na współdziałaniu rynku i państwa.**

Zasadniczą sprawą jest konieczność **nastawienia gospodarki i społeczeństwa na rozwój nauki i edukacji.** Od tego zależy przyszła pozycja kraju w międzynarodowym podziale pracy. Przewidywania wymaga pogląd, że najlepiej aby rynek decydował o wielkości nakładów na naukę. W sytuacji kraju stosunkowo uboższego automatyzm alokacji rynkowej nie zapewni odpowiednich środków na rozwój nauki, gdyż zbyt długi jest okres zwrotu nakładów na ten cel. Są to bowiem inwestycje o bardzo długim cyklu. Oczywiście, sam wzrost nakładów nie zapewnia jeszcze ich skuteczności. Dlatego polityka naukowa wymaga sprzeczenia z polityką przemysłową, a przede wszystkim troski o podniesienie sprawności działania aparatu państwowego.

Widać też potrzebę prowadzenia na bieżąco własnej polityki gospodarczej, dla której podstawowym zadaniem jest utrzymywanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. Sytuacja światowa wskazuje, że czas obecny nie jest czasem walki z inflacją, gdyż jej hamowanie wywiera wpływ negatywny na tempo wzrostu. Nie można rozpętywać inflacji, ale można i trzeba tolerować nie zbyt wysoką, ustabilizowaną inflację inercyjną. Nie ma więc uzasadnienia dla redukcji deficytu budżetowego ani dla dążenia do zrównoważenia budżetu.

Polityka utrzymywania popytu wewnętrznego na wysokim poziomie jest w obecnej sytuacji światowej jedynym racjonalnym sposobem zabezpieczenia kraju przed skutkami światowych tendencji recesyjnych, prowadzących do spirali deflacyjnej.

Nakłady na infrastrukturę (np. budowa i konserwacja dróg i mostów) oraz na tanie budownictwo mieszkaniowe to szczególnie obiecujące kierunki stymulowania popytu krajowego. Jednocześnie potrzebne są działania w kierunku tworzenia zachęt dla zagranicznych inwestycji bezpośrednich, bez których nie jest możliwe utrzymanie wysokiego tempa wzrostu gospodarczego.

Pozycja i rola klasy robotniczej we współczesnym kapitalizmie

Wnioski

1. W drugiej połowie XX wieku a szczególnie po upadku ZSRR i wspólnoty państw socjalistycznych w Europie rozpowszechniane są – na gruncie politologii, socjologii teorii państwa i prawa – teorie i poglądy o zanikaniu klasy robotniczej, zanikaniu klas społecznych, w ogóle. W konsekwencji, jak się przyjmuje, ma to skutkować upadkiem socjalizmu, ruchu komunistycznego i istniejących jeszcze państw socjalistycznych.

Na gruncie teoretycznym kwestionuje się marksizm, a w szczególności marksizm – leninizm, podważając naukowość metody, teorii i dialektyki marksistowskiej. Jednocześnie w życiu naukowym i społecznym lansuje się solidaryzm, idealizm i klerykalizm.

Jednym z ważnych argumentów w tych twierdzeniach mają być skutki rewolucji naukowo-technicznej, zmniejszanie się znaczenia przemysłu jako głównego sektora sił wytwórczych a tym samym zmniejszanie się pozycji i roli klasy robotniczej, która wraz z robotyzacją produkcji zejdzie z areny dziejowej a jej miejsce zajmą różne warstwy inteligencji i klasy średnie. W tej sytuacji – tak jak to przedstawia w swych licznych pracach prof. A. Schaff – nie będzie miejsca dla państwa klasowego, państwa proletariackiego, dyktatury proletariatu, będzie natomiast społeczeństwo zajęć, bez „nieszczęśnej walki klasowej”, w którym światli właściciele podzielą się zyskami z warstwami upośledzonymi społecznie w imię spokoju społecznego.

Analiza współczesnego kapitalizmu i jego nowej fazy imperialistycznego rozwoju nie potwierdza tych hipotez. Wręcz przeciwnie, mamy do czynienia z zastrzeżeniem się sprzeczności społecznych, tak w aspekcie wewnętrznym jak i międzynarodowym.

2. Poglądów tych i teorii nie można potraktować serio na gruncie marksistowskiej teorii rozwoju społecznego. Są one natomiast teoretycznym wyrazem rewizjonizmu i oportunistycznego ruchu robotniczego. Obiektywnie przyczyniają się

do osłabienia ruchu robotniczego i do rozbrojenia ideologicznego klasy robotniczej. Burżuazja światowa, jej międzynarodowe ośrodki i państwa imperialistyczne prowadziły i prowadzi stałą walkę z naukowym socjalizmem i partiami komunistycznymi, widząc w nich groźny oręż w rękach proletariatu, który za pomocą tego oręża może podjąć i podejmie skuteczną walkę o rewolucję socjalistyczną i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, społeczeństwa bez wyzysku klasowego.

3. Współczesna rewolucja naukowo-techniczna zmienia zasadniczo siły wytwórcze i przyczynia się do zmiany struktury sektorów wytwarzania wartości dodatkowej i produktu globalnego. W konsekwencji zmieniają się też robotnicy i inni pracownicy najemni jako część sił wytwórczych.

Proletariat jako klasa społeczna nigdy nie był monolitem socjalno-zawodowym, a jego rozwój na przełomie XIX i XX wieku doprowadził do czołowego znaczenia politycznego i produkcyjnego jego oddziały fabryczno-wieloprzemysłowego. Dziś znaczenie tego proletariatu zmniejsza się, ale nie ma charakteru lawinowego, jest to proces powolny ze względu na olbrzymie koszty postępu społecznego. W konsekwencji jeszcze przez wiele dziesiątków lat będzie utrzymywało się zapotrzebowanie na różne prace fizyczne i manualne, przy czym będzie to dotyczyć nie tylko krajów tzw. 3 świata, ale także rozwiniętych.

Zupełnie nieuzasadnione jest definiowanie klasy robotniczej tylko za pomocą kryterium pracy fizycznej (manualnej). Współczesna klasa robotnicza uczestniczy w produkcji przy znacznym udziale pracy umysłowej (intelektualnej). Jednocześnie duży rozwój usług w rozwiniętych krajach kapitalistycznych przyczynił się do powstania nowych warstw proletariackich, które nie są bezpośrednio powiązane z produkcją, ale okazują się niezbędne dla funkcjonowania kapitalizmu. Proletariat ten coraz bardziej przekształca się w „klasę dla siebie”, wyzbywa się iluzji fałszywej świadomości klasowej

i tworzy warunki organizacyjno-polityczne podejmowania wspólnej walki z proletariatem fabrycznym o prawa socjalne a w perspektywie o rewolucję socjalistyczną, przy czym proletariat fabryczny pozostaje w dalszym ciągu jądrem organizacyjno-politycznym całego proletariatu.

4. Ważny wpływ na zmiany współczesnego proletariatu ma transfer kapitałów za granice a także import obcej siły roboczej – *gastarbeiterów*. Globalizacja procesów ekonomicznych tworzy warunki dla masowego lokowania kapitału (przede wszystkim finansowego) przez ponadnarodowe korporacje w regionach świata, gdzie tania siła robocza i poszukiwanych surowców tworzą warunki do potęgowania zysków.

Do krajów 3 świata przerzuca się przede wszystkim produkcję szkodliwą dla zdrowia, środowiska ekologicznego, nie wymagającą dużego uzbrojenia technicznego pracy. W krajach tych reprodukowane są za sprawą tych korporacji tradycyjne oddziały proletariatu fabrycznego, często opóźnione technologicznie, będące jednak elementem sił wytwórczych państw imperialistycznych.

Drugim aspektem globalizacji ekonomiki jest wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą robotników cudzoziemskich. Jest to nowa masowa forma wyzysku, będąca zarazem instrumentem nacisku na narodowe oddziały klasy robotniczej i świata pracy. Ocenia się, że w Europie zachodniej jest to wielkość rzędu od 8 do 10 milionów ludzi, jeszcze więcej w USA i Kanadzie. Analiza zjawiska dowodzi, że są to nowe oddziały przeważnie tradycyjnego (w znaczeniu produkcyjnym) proletariatu fabrycznego, pozbawione jednak znacznych praw socjalnych a nawet obywatelskich rodzimych robotników i z tych powodów bardziej eksploatowanych. Masowość tego zjawiska dowodzi, że rozwój sił wytwórczych i zastosowanie wynalazków rewolucji naukowo-technicznej nie obejmuje jeszcze wszystkich sfer produkcji i jej obsługi. Są one kolejnym

dokończenie na str. 8

dowodem na duże zapotrzebowanie ze strony rozwiniętych państw kapitalistycznych na tradycyjną siłę roboczą. Proces ten jest wewnętrznie sprzeczny, jest bowiem wyrazem internacjonalizacji pracy, z drugiej zaś „arystokratyzmienia” klasy robotniczej rozwiniętych państw kapitalistycznych.

5. Upadek ZSRR i wspólnoty państw socjalistycznych w Europie spowodował zmianę układu sił klasowych na niekorzyść klasy robotniczej i całego świata pracy. Jest to zjawisko przejściowe, będące odzwierciedleniem dialektyki okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, którego istotą jest walka obu ustrojów i ideologii.

Zwycięski obecnie (przejściowo) kapitalizm i imperializm nie jest jednak w stanie rozwiązać narastających sprzeczności społecznych i dlatego ucieka się do zbrodni i wojny, chcąc w ten sposób zdusić opór mas pracujących. Czołową rolę w tym zakresie odgrywa USA i kierowane przez nią NATO a w integrującej się Europie Niemcy.

Imperializm dąży do podporządkowania sobie Rosji i pozostałych państw postsocjalistycznych oraz złamania Chińskiej Republiki ludowej – jako strategicznego przeciwnika USA. Na froncie

zewnętrznym kapitał dąży do odebrania tych wszystkich zdobyczy i praw socjalnych, które świat pracy zdobył w XX wieku, a w szczególności po drugiej wojnie światowej, kiedy to ów kapitał z powodów walki politycznej i ideologicznej konfrontacji, prowadzonych ze zwycięskim socjalizmem godził się, przeważnie pod flagą socjaldemokracji, na pewne ustępstwa socjalne.

Można prognozować, że klasa robotnicza i inni ludzie pracy w tych krajach nie będą się godzić na dalsze zaciskanie pasa, będzie organizowana walka już nie tylko w skali jednego państwa, lecz w skali ponadnarodowej, czemu sprzyja integracja gospodarcza i polityczna, przede wszystkim w Europie. Jest to więc nowa, niezwykle ważna przesłanka skutecznej walki o socjalizm i nowego etapu walki o rewolucję socjalistyczną w tych krajach. Walkę tę organizują i rozwijają nowe partie komunistyczne, których zasięg wpływów jest coraz większy.

5. Niezwykle ważnym elementem frontu antyimperialistycznego w skali całego świata jest Chińska Republika Ludowa i inne państwa socjalistyczne, które dobitnie dowodzą, że socjalizm w ZSRR i Europie upadł nie z powodu niewydolności ekonomicznej (choć miał słabe strony), ale z powodu degeneracji

rzządzających w nich partii, które tylko werbalnie w schyłkowym okresie były awangardą proletariatu.

Chiny od ponad 20 lat wdrożyły mechanizmy socjalistycznej gospodarki rynkowej i pod kierunkiem KPCh osiągają wielkie sukcesy gospodarcze, industrializują i modernizują kraj oraz podnoszą poziom życia ludzi pracy. Chiny dowodzą w praktyce, że realny socjalizm nie jest przypadkiem w historii, że jest realną alternatywą ustrojową wobec kapitalizmu. Dlatego stanowił przysłowiową sól w oku imperializmu.

Eksperti OECD oceniają, że w latach 2010-2015 Chiny staną się Numerem 1 gospodarki światowej. Z tego wynikają określone wnioski dla międzynarodowego ruchu komunistycznego, szczególnie w Europie, popierania walki KPCh na arenie międzynarodowej i ich obrony przed zakusami imperializmu. Wymaga to konieczności przezwyciężenia licznych stereotypów kulturowych, cywilizacyjnych i europocentrycznych.

Bez KPCh i Chin, bez rozwiązania (a przynajmniej zarysowania planu) problemów krajów 3 świata nie może być mowy o zmniejszeniu przepaści między nimi a krajami rozwiniętymi. Kapitalizm nie widzi możliwości (poza wojnami) rozwiązania tych sprzeczności.

Z książek...

„Pułapka globalizacji“

Menedżerowie świata zmierzają ku nowej cywilizacji. Ma ją stanowić narastające uogólnienie produkcji przemysłowej oraz całościowa, dość jednolita w charakterze konkurencyjność. Ze znacznym ograniczeniem historycznego podziału na różne państwa i tworzeniem nowej „międzynarodowej” wedle aktualnych kategorii finansowych. Oto jedne z podstawowych tez zawartych w książce.

Wobec coraz szerzej obecnie stosowanych metod, „w nadchodzącym stuleciu wystarczy 20 procent zdolnej do pracy populacji, aby utrzymać światową gospodarkę w jej rozmachu.” Te 20 procent będzie miało aktywny udział w życiu dochodach i konsumpcji – obojętnie w jakim kraju. A reszta? Te 80% ludzi bez pracy?...

To kolejne podstawowe twierdzenie.

Obecna globalizacja jest swoistą pułapką klasową. Jest m. in. atakiem na demokrację i dobrobyt powszechny. Dowodzą tego autorzy książki 'Pułapka globalizacji' Hans-Peter Martin i Harald Schumann, dwaj niemieccy dziennikarze-eksperti, którzy opublikowali ją w 1996 roku.

Te bogato ilustrowaną faktami książkę wydało niedawno w języku polskim Wydawnictwo Dolnośląskie Wrocław.

Papieskie wizyty w Polsce

Jak już sygnalizowaliśmy, na początku lipca br. odbyło się w SMP spotkanie z mgr Aleksandrem Merkerem, który wygłosił referat „Papieskie pielgrzymki do Polski”.

Autor referatu, prawnik, przez 31 lat pracował w b. Urzędzie d. s. Wyznań, w tym przez pewien czas jako dyrektor generalny tego urzędu. Dysponuje zatem dużą wiedzą tematyczną, a zarazem zdolnością wyciągania charakterystycznych

wniosek z przedstawianych faktów. Prezentując papieskie wizyty w Polsce m. in. przypomniał, iż pierwsza wizyta Jana Pawła II w 1979 r., miała wyraźny charakter polityczny. Druga, w 1985 r., stanowiła znaczną krytykę zasad pracy stosowanych w socjalizmie, bo wg ówczesnych poglądów papieża – człowiek powinien mieć prawo do pracowniczej samorządności. Jak wiadomo, teza ta obecnie nie jest w praktyce realizowana. Zdaniem referenta, papież teraz już raczej nie rozumie obecnych problemów młodego pokolenia, co wynikało z jego niektórych wypowiedzi w czasie ostatniej wizyty.

Wypowiedzi te zaś miały bardzo różnorodny, czasem nawet jakby nieco sprzeczny charakter, w zależności od miejsca wygłaszania. Jednocześnie do znamienitych faktów należało zaproszenie prezydenta A. Kwaśniewskiego do „papamobile”. Tegoroczną wizytę – zdaniem referenta – dominował „bizantyjski przepych”.

Spotkanie na temat wizyty papieża wywołało duże zainteresowanie członków i sympatyków Stowarzyszenia.

mk

Oczekiwane propozycje

Zarząd Główny SMP zwraca się do członków i sympatyków Stowarzyszenia o zgłaszanie propozycji tematów spotkań naukowych w roku 2000. A także o sugestie podejmowania stosownych inicjatyw zmierzających do realizacji zadań statutowych SMP. Propozycje prosimy składać na podany niżej adres.

**Biuletyn Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Marksistów
Polskich**

Adres: ul. Szara 10, pok. nr 6,
00-420 Warszawa, Redaktor społeczny
Biuletynu: red. Marian Kuszewski